

Zdrada to chleb powszedni

2012-04-23 (14:30)


Jak wygląda praca detektywa od kuchni? Sekrety zawodu zdradza Monika Matyszczak, właścicielka Kobiecego Biura Detektywistycznego Femina.
- Dużo trzeba mieć odwagi, żeby zostać kobietą – detektywem?

- Nie chodzi o odwagę. Bardziej chodzi o doświadczenie w takiej pracy.

- Skąd pomysł na taką działalność?

- Przez 5 lat pracowałam jako asystentka detektywa w jednym z dużych biur detektywistycznych. W trakcie pracy moje klientki wielokrotnie mówiły mi, że powinnam otworzyć swoją działalność

- Wydaje się, że nie każdy może pracować w tym zawodzie. Jakie cechy są niezbędne, by stać się detektywem?

- Detektyw powinien być jak aktor. Do tego dochodzi cierpliwość i wiedza praktyczna (np. z księgowości, prawa, itp). Co do przygotowania fizycznego, to nie jest ono szczególnie wymagane. Są detektywi, którzy siedzą za biurkiem i ich głównym zadaniem jest analiza zbieranego materiału dowodowego. Ja niestety często biegam z aparatem, dobra kondycja jest mi potrzebna. Do samoobrony stosuje karate, które trenowałam przez kilka lat.

- Kim są klienci Biura Detektywistycznego Femina?

- Moi klienci to przede wszystkim panie, które zostały zdradzone. Dla nich zbieramy materiał dowodowy tak, aby w sądzie ich małżonkowie nie twierdzili, że „ta Pani, z którą mnie widziano to koleżanka, którą kiedyś przypadkiem spotkałem”.

- Jakiego typu zlecenia najczęściej powierzają wam klienci? Czy po pomoc przychodzą do was mężczyźni?

- Zdrady to chleb powszedni każdego detektywa. Do tego dochodzi weryfikacja kontrahentów oraz sprawdzanie pracowników. Bardzo miłym zaskoczeniem jest dla mnie fakt, że mężczyźni są moimi częstymi klientami. Twierdzą, że tylko kobieta może przyłapać ich żonę – wiele w tym prawdy.

- Radzicie sobie z każdym powierzonym zadaniem? Musiałyście kiedyś klientowi odmówić?

- W każdej sprawie staramy się znaleźć to, na czym zależy klientowi. Odmówiłam kiedyś przyjęcia zlecenia od pana (obcokrajowca), który chciał odnaleźć swoje dzieci w Polsce, rzekomo porwane przez matkę (Polkę). Miałam obawy, czy po ich odnalezieniu nie będzie próbował wywieść dzieci z kraju.

[Kup kochance męża kwiaty!](#)

- Jakie zlecenie zalicza pani do najdziwniejszych?

- Dziwią mnie zlecenia od panów chcących sprawdzać ich kochanki. Jest to dla mnie niezrozumiałe. Panowie ci tłumaczą, że inwestują w swoje kobiety i muszą wiedzieć o nich wszystko.

- Zdarza się, że musicie się kamuflować w pracy?

- Przede wszystkim peruki – to podstawa. Do tego dochodzą okulary i różna odzież. Czasami ubieramy się elegancko, za chwilę na sportowo.

- Korzystacie z gadżetów rodem z „Jamesa Bonda”?

- Jeszcze się nie zdarzyło ale wszystko przed nami. Do zrobienia dobrych zdjęć wystarczają nam na razie lustrzanki i teleobiektywy. Ponadto dobry telefon komórkowy i ukryta kamera z mikro rejestratorem też się przydają.

- Czy zawsze jest bezpiecznie? Kobieta - detektyw nie czuje strachu?

- Strach zawsze towarzyszy naszej pracy. Począwszy od szybkiej jazdy samochodem, kończąc na ogromnym stresie przy zatrzymywaniu przestępców. Zdarza się jednak, że panowie, którzy dostaną raport ze zdjęciami w objęciach kochanki, dzwonią z groźbami.

- Z jakim kosztem trzeba się liczyć zgłaszając się do waszego biura?

- Cena każdej usługi zależy od zaangażowania środków i poświęconego czasu. Sprawa związana z ustaleniami zdrady to koszt około 100 -150 zł za 1 godzinę – wychodzi mniej więcej 3-4 tys zł. Weryfikacja kontrahenta to wydatek od 2 do 6 tys zł. Jednak nie narzekamy na brak pracy, a wręcz czasami musimy wydłużać terminy wykonania zlecenia tak, aby pomóc wszystkim zainteresowanym.

ml/JK

[Kup kochance męża kwiaty!](#)

(WP.PL, materiały Biuro Detektywistyczne Femina)

Copyright © 1995-2012